

Czy miałeś kiedykolwiek ochotę przekroczyć nieprzekraczalną granicę? Popęlić zbrodnię. Może trochę inaczej. Czy uważasz, iż byłbyś w stanie dokonać brutalnego morderstwa z zimną krwią? Zaplanować je co do ostatniego szczegółu. Zabić osobę, którą bardzo dobrze znasz, może nawet kochasz.

Nawiedziły cię kiedyś takie myśli, by pozbawić drugiego człowieka życia? Nie po to by przeżyć, lecz po prostu, aby poczuć ten smak. By się przekonać jak to jest, jakie to uczucie.

Zastanów się. Pomyśl przez chwilę. Czy byłbyś w stanie tego dokonać? Czy na samą myśl robi ci się niedobrze? A może wręcz przeciwnie, uważasz, że jesteś do tego zdolny. Jesteś pozbawionym uczuć *macho* (czy *kobietą z lodu*), który może sobie pozwolić na dokonanie zbrodni.

Pewnie myślisz sobie, że jestem jakimś zwyrodnialcem, mordercą recydywistą i do tego jeszcze pewnie gwałcicielem. Otóż muszę zaprzeczyć, chociaż w sprzyjających okolicznościach nie mogę tego wykluczyć. Jestem uznanym w kraju i na świecie filozofem teoretykiem.

Zakładam, iż takie myśli przynajmniej raz nawiedziły każdego. Często zapewne tylko podświadomie. Nie zmienia to jednak w niczym obrazu.

Pójdźmy jednak jeszcze jeden krok dalej. Zabiłeś. Z pełną świadomością zamordowałeś powiedzmy córkę twojego przyjaciela na jego oczach. Dokonałeś tego w sposób tak okrutny, że nawet *Bрудny Harry* musiałby się porzygać. Pytanie brzmi i co dalej?

Jeśli w tym momencie cię nie odrzuciło, nie jesteś oburzony, albo nie biegiesz na pocztę, aby wysłać list do sądu oskarżający mnie o podżeganie do morderstwa, to znaczy, iż ten tekst jest potrzebny. Dzisiejszy świat (telewizja, komputer, internet) obfituje w zbrodnie, tragedie, krew, morderstwa, itd. Wywołuje to u ludzi znieczulicę. Więc skoro dotarłeś tutaj to znaczy, iż prawdopodobnie jesteś dotknięty tą chorobą. A może to po prostu twoja ciekawość.

A zatem ponawiam pytanie: co dalej? Czy byłbyś w stanie z pamięcią o zbrodni, jakiej się dopuściłeś, dalej żyć? Oczywiście nie mówię tutaj o więzieniu i tego typu kwestiach. One są poza dyskusją. Mnie interesuje co byś odczuwał i dlaczego. Pamiętaj, iż nie jestem żadnym wrednym typem. Nie mam zamiaru wnieść oskarżenia do sądu za twoje teoretyczne myśli, czy odczucia. Niestety mój projekt ankiety ogólnopolskiej na ten temat nie został przyjęty przez władze, a sam nie posiadam wystarczających środków w tym względzie. Stąd ten może z pozoru dziwny tekst.

Świadomość konsekwencji swoich czynów jest bardzo istotna, o ile nie najważniejsza. Człowiek musi czuć, iż każde jego działanie prowadzi do określonych skutków. Dotyczą one zarówno innych, jak i jego samego. A zatem dopuszczając się morderstwa, pozbawiamy kogoś życia, a jednocześnie zmieniamy swoje. Pewnie wydaje się wam to banalne, ale nie każdy to rozumie. Nie mówię tutaj tylko o wyrzutach sumienia. Chociaż i one mogą doprowadzić na skraj szaleństwa, załamania. Żyć ze świadomością, iż odebrało się komuś to co najcenniejsze jest niezwykle trudno. Wystarczy spojrzeć w statystyki. Psychiatrizy nieustannie pomagają ludziom, którzy nieumyślnie spowodowali śmierć innych. Głównie dotyczy to kierowców samochodów, ale także ludzi, którzy zabili w obronie własnej, w amoku. Pewien odsetek stanowią także ludzie, którzy byli świadomi w trakcie popełniania zbrodni, lecz myśleli, iż są w stanie z tym jakoś funkcjonować. Prawda okazała się bardziej bolesna. Ból odczuwany po zabójstwie jest

często przez pacjentów określany, jako wręcz fizyczne cierpienie.

Podejmując decyzję o zamordowaniu kogoś, choćby nie wiem ile powodów było za, pomyśl o swoim życiu. Pamiętaj, iż pozbawiając kogoś istnienia, najprawdopodobniej sam je stracisz. Nie mówię o śmierci fizycznej, lecz psychicznej. Twój duch (dusza jak wolisz) będzie cierpiał katusze porównywalne do biblijnych opisów piekła. Nie jest to życie godne pozazdrosczenia.

No dobrze, chyba nadszedł czas, żeby Cię przeprosić. Na początku nie byłem do końca szczery. To znaczy, powiedziałem prawdę, ale pominąłem kilka istotnych faktów. Jestem filozofem teoretykiem, to była prawda. Natomiast nie wspomniałem, iż zostałem skazany na karę śmierci za brutalne morderstwo córki mojego najlepszego przyjaciela. Boże, ale ona była piękna. Nie chciałem, żeby ją skrzywdził żaden głupi facet, myślący tylko o jednym. Plan był bardzo prosty. Zaprosiłem ją pewnego dnia do siebie do gabinetu, żeby porozmawiać o Schopenhaurze. Kasia, podobnie jak ja, uwielbiała te filozoficzne dysputy. Przygotowałem sobie cały zestaw w stylu noże, siekera, zszywacz, dziurkacz, itd. A zresztą nie mam czasu, nie będę opowiadał co się dalej działo. W każdym razie w trakcie całej operacji do gabinetu wszedł jej ojciec. No i teraz jestem w więzieniu...

Kończę już bo słyszę kroki. Pewnie przyszli po mnie. Mam to na co zasłużyłem. Jednak się cieszę. Nie potrafiłbym żyć ze świadomością tego co zrobiłem. Ale musiałem się o tym przekonać na własnej skórze. Nie zróbcie tego błędu...

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelkiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z dnia 4 lutego 1994r.).

Samotny Wilk, dodano 28.03.2009 10:19

Dokument został wygenerowany przez www.portal-pisarski.pl.